

Kuryer Poznański.

Nr. 227.

Redaktor odpowiedzialny

Czwartek, 5 października 1882.

Nikazy Gruszczyński w Poznaniu.

Rok XI

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldénów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z dołączeniem odpłatnego portum. — **Biuro redakcyjne** przy placu Wilhelmskim Nr. 18 w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitzera. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. K. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inzeratów wynosi od wiersza drobnego siedmiolatowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAN, 4 października.

(Kwestya egipska w różnych swych kształtach. — Pretensje Rosji do jednego z ujść Dunaju. — Z Egiptu; dyktatorskie występowanie Anglii w obec Turcyi. — Z Francyi; Domysły prasy niemieckiej o rychłym przesiedleniu ministerjalnym; ruch w obozie legitymistów i wściekłość republikanów. — Termin wyborów we Włoszech.)

Kwestya egipska przedstawia się, że użyjemy obrazu nieco poetyckiego, oczom zwykłych śmiertelników, stojących po za obrębem ukrytych robót dyplomatycznych, jako tęcza promieniająca kilku barwami. Jedną z tych barw widzimy jako kwestya aliansu francusko-angielskiego, druga świeci kolorem kompensat, czyli wynagrodzeń terytorjalnych, trzecia i kilka innych pozują jakoby widma, zapowiadające konieczny kataklizm międzynarodowy. Na te to barwy, czyli mówiąc prozaicznym językiem, kształty, jakie kwestya egipska przybiera w przebiegu czasu, wskazywaliśmy niejednokrotnie i a dzisiaj zwrócić na nie musimy uwagę czytelnika zniewoleni zanotować to, co nam najnowsze podają telegramy, Co do aliansu francusko-angielskiego, kwestya tę, jak wiadomo, poruszył *Times*. Artykuł dziennika londyńskiego wywołał prawdziwy popłoch w Niemczech. Prasa pruska zabrała na alarm i posypała się artykuły, z których jedne uderzają na Francją, a razę na Gambettę, zarzucając mu nowe konszachty i chęć wywołania wojny, drugie występują przeciw Anglii i obwiniają ją o niewdzięczność. Treści tych artykułów nie powtarzamy, gdyż uważamy za rzecz po prostu śmieszna nadawać artykulowi *Timesa* takie znaczenie, jakie mu przypisuje prasa berlińska. Artykułami nie prowadzi się polityki, i gdyby Gambetta sądził, że jednym elebaterem dziennikarskim zyska, jak to przypuszcza taka np. berlińska *Gazeta Geldowa*, przyjaźni Anglii, w grubym pozostawałby błędzie. Więcej już nieco warte wywody *Koeln. Ztg.*, chociaż jej artykuł, wytakający Anglii niewdzięczność, zakrawa na czysty żart. Na dowód jednak, w jakim to stopniu zaniepokoił artykuł *Timesa* umysły niemieckie, podajemy w streszczeniu argumenta gazety kołofńskiej.

Dla pisma politycznego — pisze *Koeln. Ztg.* — nie jest to wcale przyjemnym obowiązkiem zwracać ustawicznie uwagę na grożące niebezpieczeństwo. Obowiązek ten jednak spełnić należy. Stałymi sami (*Koeln. Ztg.*), gdy przed pięć laty wskazywaliśmy na niebezpieczeństwo, jakie Niemcom i Europie zagraża w razie, gdyby Rosya Turcyę powaliła a Niemcy były wskazane na wdzięczność tradycyjnego sprzymierzeńca. Rok zaledwie minął od traktatu San Stefano, a owę rosyjską wdzięczność względem Niemiec mógł cały świat podziwiać. Tak i niedawno potępiłszy bezprawne wystąpienie Anglii, a dziś już widzimy, że mieliśmy słusność. Otóż gdy Anglię są już dzisiaj panami Egiptu, gdy chodzi już tylko o nadanie międzynarodowej formy faktycznemu stosunkowi Anglii do Egiptu, występuje *Times* i woła: Egipt nie jest głównym wyrazem angielskiej polityki i angielskiego interesu, tym głównym wyrazem jest: alians francusko-angielski w Europie. Zaden dziennik nie poparł tak dzielnie interesów Gambetty, jak teraz *Times*. Będziemy tedy wiedzieli na przyszłość, gdzie tkwią sympatye Anglii, z tym faktem będziemy musieli się liczyć.

Niemcy uspokoić się mogą w swęj trwodze, gdyż zaledwie kilka dni upłynęło od owego sympatycznego dla Francyi artykułu *Timesa*, poczynając już na nowo objawiać się dawna nieufność dwóch państw ku sobie. Ten sam *Times* umieścił w kilka dni zaraz drugi artykuł, który we Francyi wywołał niepokój. Organ city wywołał, że prawo do kontroli nad finansami egipskimi przysługuje tylko Anglii. Przeciw wywodom *Timesa* występuje dziś pomiędzy innymi *Républ. franc.* i *Journal des Débats*. Ten ostatni dziennik tak pisze: „Jeżeli Anglię kontrolę francuską uważają za zgubną, wtedy wojna przeciw Arabiemu była nieuprawniona. Zrezygnujcie się, nie byłoby nigdy przyszło do egipskiej katastrofy i wypraw, gdyby Anglia była poszła za wezwaniem Gambetty, a nie próbowała sprawę tę regulować z sultanem.”

Co do kwestyi kompensat, wywołanej obawą, iżby Anglia nie zagarnęła Egiptu, notujemy tu najnowszy artykuł organu p. Giera. *Journal de St. Petersburg* usiłuje dowiedzieć, że Rosya ma prawo wykonywać roboty regulacyjne w północnym ramieniu Dunaju, t. j. w ujściu Kili. Pretensje te Rosyi znane są naszym czytelnikom, bośmy o nich obszernie pisali na tém miejscu w onegdajszym „Przeглядzie” *Kuryera* (numer 225). — Rosyjski organ ministerjalny tak uzasadnia owe pretensje Rosyi do ujścia Kili.

Dzienniki zagraniczne donoszą, że kilku członków komitetu egzekucyjnego europejskiej komisji dunajowej wystąpiło z pretensjami, zasadzającymi się na to, że roboty miernicze inżynierów rosyjskich powinny się odbywać pod nadzorem dyrekcji owego komitetu. Żądaniu temu należy wprost zaprzeczyć, gdyż komisja europejska i jej komitet ustanowiony został w tym jedynie celu, żeby strzegł bezpieczeństwa żeglugi na dolnym Dunaju aż do morza. — Ujście Kili stało dotąd po za obrębem kompetencji komisji europejskiej i trudno zrozumieć, dla czego teraz komisja chce ujściem tem się zajmować na terytorjum, które jest w posiadaniu Rosyi. O trudnościach, tamujących wolność żeglugi, nie może być mowy, gdyż ujście Saliny już i tak żegluga tę ułatwia.

Rosya nie na żart, jak widzimy, chce opanować jedno z ramion Dunaju. Dziennik rosyjski odzywa się w artykule swym nie tylko do Austrii, ale i do Niemiec, ponieważ ni zdają się zowad przechodzi na rosyjską politykę celną, i chcą uspokoić obawy sąsiednich państw, pisze, że to, co nazywają w Berlinie ciłami retorsyjnymi,

nigdy w Rosyi nie istniało; Rosya podwyższyła cło na towary zagraniczne ze względów fiskalnych i przemysłowych, ale nigdy dla tój przyczyny, że mocarstwa ościenne uznaly konieczność podwyższenia cel na towary rosyjskie. — Artykuł *Journal de St. Petersburg* nie małego jest znaczenia w chwili rozgrywanego się zatargu międzynarodowego do Egiptu. Rzecz ciekawa, jaką dadzą odpowiedź rosyjskiemu organowi półurzędowe pisma wiedeńskie i berlińskie.

W samęj kwestyi egipskiej chyba to wypadka nam zanotować, że Anglia już całkiem po dyktatorsku traktuje Portę i sultana. Dowodzi tego fakt następujący: Anglię sprowadzili do Egiptu robotników z Turcyi. Robotnicy ci powrócili teraz do domu, ale że opuścili kraj bez pasportów, Porta postanowiła ich ukarać. Lord Dufferin założył przeciw temu protest i zażądał natychmiastowego wypuszczenia na wolność osadzonych w więzieniu robotników. Żądanie to tój zaś uzasadniał, że rząd turecki powinien nie stawiać oporu już z tego względu, że Anglia uszanowała prawo zwierzchnictwa tureckiego do Egiptu. Rozkaz angielski został spełniony; w dniu wczorajszym zakomunikował Said pasza, że robotnicy odzyskali już wolność.

Korespondenci gazet pruskich straszą znów Europę i Niemcy Gambettą. Eks-dyktator ma, jak donoszą, myśleć już teraz na serwo o opanowaniu steru rządu we Francyi. Korespondent *Koeln. Ztg.* zapewnia, że były prezes gabinetu rozpoczął już rokowania z kilku swymi zwolennikami w celu wprowadzenia ich do nowego ministerstwa w razie ustąpienia p. Duclerc. W tój nowęj kombinacji ministerjalnej figuruje Gambetta jako minister spraw zagranicznych, Paweł Bert jako minister kultu, Leon Say finansów, Ferry oświecenia, Campeon wojny a Constans jako minister spraw wewnętrznych. — Ci sami korespondenci domyślają się, że stósunki pomiędzy Francją a Włochami poczynają się polepszać i zapowiadają rychłą nominacją kawalera Nigry na ambasadora w Paryżu. Część prasy paryskiej nie żyje sobie kawalera Nigry i przypomina dawne jego serdeczne stósunki z cesarzem Napoleonem. Sam nawet dzisiejszy ambasador włoski w Petersburgu nie ma podobno chęci przyjąć stanowiska pod obecnym rządem republikańskim. — W obozie legitymistów niezwykły panuje ruch. W piątek obchodzili rojalisci ze szczególną uroczystością w St. Jean d'Auvray rocznicę urodzin hr. Chamborda. Odbyło się nabożeństwo a następnie wielkie zgromadzenie, na którem przemawiało kilku mówców. Kościół był przybrany w chorągwie króla, Papieża i herby Bretanii. W niedzielę odbyli legitymiści wielki bankiet w Anncy i Avignon. Występowanie to stronnictwa królewskiego uprawia w wściekłość republikanów. Kiedy po bankiecie w Avignon wysli legitymiści na ulicę, rzucano szesze bomb przed gmachami prefektury i merostwa. Eksplozja była tak silna, że popękały wszystkie szyby w dwóch tych gmachach i porosowały się mury. Zbrodniarzy dotąd nie wyśledzono. Sprawa to widocznie czerwonych radykałów.

Wybory we Włoszech odbędą się już 29 października. Otwarcie Izby nastąpi prawdopodobnie 16 listopada. Pan Depretis nie wygłosił dotąd zapowiedzianej mowy w Stradelli. (Zobacz wczorajszy „Przeгляд”). Jak donosi korespondent *Pol. Corr.*, w jednej tylko Romanii mają radykały widoki powodzenia, w innych prowincjach zwycięży prawdopodobnie umiarkowane stronnictwo liberalne.

* **Kardynał Czacki** psuje humor berlińskiej *National-Ztg.*, która tak się wyraża o jego wyniesieniu do godności kardynalskiej: „Kardynał Bianchi nie będzie miał wody — ale w osobie ks. Czackiego otrzymują Niemcy w kolegium kardynalskiem nowego, równie fanatycznego, jak skrupulatnego wroga. Stanowisko p. Schlozera względem Watykanu nie stanie się przez to z pewnością przyjaźniejszym, jak dotąd. Mimochochod powiemy, że msgr. Czacki uważa się za predestynowanego na sekretarza stanu i że jego ambicya zgotyuje nieszczęśliwemu Jacobiniemu gorzkie i czarne chwile. Gdyby ks. Czacki wyzdrowiał do tyła, aby znów mógł pracować, to dni Jacobiniego jako sekretarza stanu możnaby uważać za policzone.”

Że też Niemcy wszędzie wietrzą „fanatycznych wrogów” swoich!

Wybory.

Termin prawyborów w czwartek 19 b. m.

Odezwa do wyborców polskich Prus Zachodnich.

Nowe wybory do sejmku pruskiego mają niebawem nastąpić. Powiatowe komitety wyborcze spełniły swój obowiązek w zwolowaniu powiatowych zebrań wyborczych. Na tych zebraniach obrano delegatów powiatowych, a delegaci zebrałi do wspólnej narady w Chelmnie obrali nowy komitet prowincjonalny i razem z tym komitetem ułożyli listę kandydatów na posłów, którą niżej podajemy.

Idzie teraz o to, aby przy wyborach nikogo nie brakło i każdy wyborca — Polak stanął przy swojej

chorągwi i gorliwy brał udział w wyborach w miarę stanowiska swojego. Aby do spełnienia tego obywatelskiego obowiązku zachęcić wszystkich i rozgrzać ich serca miłością dla naszej sprawy narodowej, poleca niżej podpisany komitet prowincjonalny urządzenie okręgowych wieców wyborczych, a nawet parafialnych i daje niniejszym mandat do urzędzenia takich wieców wyborczych wszystkim mężom, mającym poważanie w okręgu lub parafii, mianowicie tym, którzy przez komitety powiatowe jako mężowie zaufania w pojedynczych okręgach lub parafiach zamianowani zostali.

Gorliwym udziałem w wyborach pokażemy, że kochamy naszą narodowość, a jednością i karnością budźmy silni w jej obronie.

Lista kandydatów do sejmku pruskiego:

1. Okręg wyborczy chelmiński-toruński: p. Michał Szczaniecki z Nawry, p. Apolin. Działowski z Uciąża.
2. Okręg wyborczy grudziądzki: p. Szentkowski ze Stupa.
3. Okręg wyborczy brodnicki: p. Ign. Łyskowski z Mileszew.
4. Okręg wyborczy lubawski: p. Józef Jackowski z Sędzic.
5. Okręg wyborczy świecki: p. Teofil Różycki ze Zbrachlina.
6. Okręg wyborczy tucholski: p. Leon Czarlinski ze Zakrzewka, p. Władysław Wolszlegier z Szenfeldu.
7. Okręg wyborczy chojnicki: p. Leon Czarlinski ze Zakrzewka, p. Władysław Wolszlegier z Szenfeldu.
8. Okręg wyborczy człuchowski: p. Leon Czarlinski ze Zakrzewka, p. Władysław Wolszlegier z Szenfeldu.
9. Okręg wyborczy kwidziński: p. Henryk Donimirski z Zajezierza.
10. Okręg wyborczy sztumski: p. Henryk Donimirski z Zajezierza.
11. Okręg wyborczy złotowski: p. Władysław Komierowski z Komierowa.
12. Okręg wyborczy starogardzki: p. syndyk dr. Mizerski z Pelpina.
13. Okręg wyborczy kościerski: p. Czarlinski z Bukówca.
14. Okręg wyborczy wejherowski: p. Stanisław Thokarski z Brodnicy, p. Leon Rybiński z Dembińca.
15. Okręg wyborczy kartuski: p. Stanisław Thokarski z Brodnicy, p. Leon Rybiński z Dembińca.

Komitety wyborcze prowincjonalny dla Prus Zachodnich.

Łyskowski z Mileszew, przewodniczący. Apol. Działowski z Uciąża. Wincenty Dembiński z Zalesia, ks. Krzeszewski ze Sliwic. E. Parczewski z Belna, sekretarz.

Odpowiedź.

Krótko a zwięzłowo odpowiada rejenya poznańska na zażalenie 12 ojców rodzin z Wildy, których dzieci p. Lux przechrześcił na pacierz niemiecki. Nie mogąc usprawiedliwić postępowania p. Luxa, wskazuje *wszystkie dzieci w ezambut* na naukę religii w języku niemieckim! Otóż to postępek i nowy krok naprzód w kierunku germanizacyjnym. Odpowiedź brzmi jak następuje:

Poznań, 26 września 1882.

Król. Rejenya.
Wydział dla spraw kościelnych i szkolnych w Poznaniu.
Nr. 8627. II. B.

Na podanie podpisane przez Pana i innych członków tamtejszej gminy szkolnej z dnia 12 bm. odpowiadamy Panu, że z naszym pozwoleniem *nauka religii* w średnim i wyższym oddziale tamtejszej szkoły od 1 października rb. udzielana będzie *wszystkim dzieciom w języku niemieckim*, ponieważ według „berychtu” pana powiatowego inspektora szkolnego i polskie dzieci owych dwóch oddziałów zdolne są zrozumieć wykład religii w języku niemieckim.

Dzieciom najmniejszego oddziału mówiącym po niemiecku („deutschsprechenden” — które to są?) wykładana będzie religia po niemiecku już w tym najmniejszym oddziale.

Nie możemy przeto (nicht in der Lage) przychylić się do pańskiego podania, aby nauka religii rzeczonym dzieciom wykładana była po polsku.

(Podpis nieczytelny.)

Do
gospodarza Józefa Magiera
w Wildzie.

Rodzice dzieci polskich z niemieckimi nazwiskami w powiecie poznańskim przygotowują wspólny protest przeciw tego rodzaju odpowiedziom, jak powyższa.

W sprawie polskiej.

Kölnische Zeitung, w numerze 272 z dnia 1 b. m. zamieszcza następującą korespondencją z Berlina: „Pod tytułem „Russland, Polen und Deutschlands wirtschaftliche Zukunft” wyszła tutaj broszura, odbita z *Reichsbote*, gdzie się poprzednio ukazała w długim szeregu artykułów. Autor nie wymienił swego nazwiska, wiadomo jednak, że jest nim p. Nathusius z Ludom, dawniejszy redaktor *Kreutz. Ztg.* Autor dowodzi, że walka Prus z Rosyą jest nieunikniona i niedaleka. Jeżeli w Rosyi trwać będzie dalej nieprzyjaźń względem

Niemiec, nie pozostanie nic innego, jak posunąć granicę Rosyi aż do Dźwiny, Dniepru — i przywrócić Polskę. Przez to też podniósłby się handel niemiecki, który na wschodzie cierpi pod wpływem granicznych kordonów rosyjskich. Nie byłoby to naturalnie wcale łatwą rzeczą. (Das ist freilich keine einfache Sache).

O rzekomej rozmowie, jaką książe Bismarck według *Ceasu* miał z pewnym polskim magnatem w Warcinie, powiedział tutaj ktoś uchodzący za dobrze poinformowanego: Opowiadanie to jest całkiem nieprawdziwe, ale zupełnie słuszne. (Die Erzählung ist ganz un wahr, aber völlig richtig.)

Znaczący to tyle, że forma jest zmyślona, ale rzecz sama jest słuszna, treść uzasadniona, żądania w tój rozmowie wyrażone zupełnie są uprawnione.

To samo zdanie wypowiedzieliśmy także w *Kuryerze* z malemi zastrzeżeniami. Jak artykuł *Czasu* przyjęto w Warszawie, o tój znajdzie czytelnik bliższe szczegóły w korespondencji warszawskiej. Wspomniany tam artykuł *Kraju* petersburskiego wypowiada tę myśl, że nie teraz pora zajmować umysły nadzieją odbudowania Polski za sprawą mocarstw zagranicznych, że nam należy wyżyć wszystkie siły w kierunku pracy wewnętrznej i organicznej. Artykuł przez nas z *Grensbotten* przytoczony stwierdza słusność tych zapatrywań. W sprawie odbudowania Polski spodziewać się możemy obecnie ze strony uczciwej publiczności i niektórych dzienników kilku życzliwych frazesów, ze sfer rządzących i wpływowych odpowiedzą nam prawie zawsze w guscie artykułu *Grensbotten*.

Neue Freie Presse napisała p. t. „Sprawa polska” haniebnny artykuł, podtytułowany ślepa nienawiścią do Polaków i zawiścią, że dwa krzesła ministerjalne i prezydym w radzie państwa zajmują nie centraliści, lecz nasi rodacy. Już poprzednio puszczono z obozu centralistów pogłoskę, że Polacy i Czesi nie są zadowoleni z polityki hr. Kalnoky'ego, że dla tego robić będą rządowi trudności, gdyż sojusz z Niemcami nie jest dla nich wygodny.

Obecnie *Neue Freie Presse* wystąpiła z następującą denuncycją: „Austria stała się dla Polaków ogniskiem polskości. Mogą tu pielęgnować swój język i narodowość, rozwijać się finansowo na koszt całego państwa; wydaje się, jak gdyby Austria nie u siebie, ale u innych była w domu. Wolno im tu rozwijać narodowe swoje właściwości, kulturować marzenia niepodległości i otrzymują daleko sięgający wpływ na politykę całego państwa. Mają swych ministrów, kierują parlamentem i są językiem u wagi państwa. Polacy pruscy i rosyjscy pokładają w nich całą nadzieję, licząc na to, że Polacy w Austrii tak rozumieją swe zadanie, że ze swego potężnego stanowiska wezmą się do odbudowania Polski. Taki stan rzeczy zagraża Austrii; może przyjść chwila, że Austria „za swych Polaków” będzie powołaną do odpowiedzialności przez inne mocarstwa, które także mają „swych Polaków” a taka chwila będzie dla Austrii straszną. Grozi to Austrii utratą sojuszu cennego Prus, grozi oburzeniem na siebie największego rywala, Rosyi. Austria ma między narodowe zobowiązania, ma obowiązki roztropności, nie wolno więc jej dopuścić, żeby jej Polacy stali się powodem opuszczenia Austrii przez Bismarcka, żeby ci Polacy austriacy zaburzili mu „koła rosyjskiej jego polityki.” Autor życzyłby sobie takiego traktowania Polaków, jakiego przykład daje Rosya lub Prusy. Carat wyrzekł się wszelkiej sentymentalności a chwycił się polityki represji i nieubłaganego ucisku. Każde powstanie zgucione tam w strumieniach krwi, a sama myśl o Polsce prowadzi na Sybir nawet w czasach pokojowych. Prusy od r. 1815 stałe i wytrwale dążą do zgermanizowania Polaków i nie małe już osiągnęli rezultaty. W imię jedności państwa łamią Prusy wszelką opozycję Polaków, których wynarodowienie postąpiło bardzo znacznie. Polacy muszą się wciąż usuwać na Wschód, a wkrótce już ich nie będzie w Poznaniu. Zaaplikowanie takiej polityki prusko-rosyjskiej względem Polaków w Austrii — oto cel wdychać i życzeń autora.

Jest to निकczenna i oburzająca robota denuncyancka, obmyślona na to, aby z jednej strony zyskać choć jedno łaskawe spojrzenie Bismarcka, który niedawno w parlamencie niemieckim tak niemilośnie zgrał centralistów wiedeńskich — z drugiej zaś strony wyprowadzić Polaków ze zajmowanych przez nich wpływowych stanowisk. Te „presie” glosy nie pójdą wszelako w niebiosy. Centraliści pokazali już dostatecznie światu, dokąd doprowadzić są zdolni Austrią pod swemi hasłami centralizacji, germanizacji i ucisku. Rząd hr. Taaffego zanadto jest bystrym, aby się miał pozwolić popełnić na tory przesładowania Polaków, którzy sami jedni zdolni są dzisiaj nadać monarchii austriackiej potrzebny spokój i równowagę.

Opis katedry diakowskiej.

Katedra diakowska zwrócona jest główną bramą ku wschodowi, a wielkim ołtarzem ku zachodowi i wznosi się na pagórkę, do którego prowadzi kilkanaście schodów. Budowana jest z cegły czerwonego koloru; filary, drzwi, rami okien, oraz reszta ornamentyki jest z białego kamienia, tak że pod wpływem promieni słonecznych katedra z dala wygląda jak gdyby budowana była z białego i czerwonego marmuru i przedstawia bardzo zajmujący widok.

Nowa katedra wybudowana jest w stylu romańskim, łączącym w sobie formy bizantyjskie i gotyckie, i tworzy

łaciński krzyż, którego trzy końce stanowią zaokrąglone absydy. Główna fasada ma dwie wieże i trzy portale, spoczywające na attykach filarów z kapitelami w kształcie kosterk; dwupiętrowa brama główna ma 4, pobożne po 2 filary. Nad filarami wznoszą się wspaniałe łuki; w górnym polu głównej bramy jest płaskorzeźba Chrystusa jako prowadzący, pod nim św. Piotr, Patren Kościoła, a nad pobożnymi bramami wznoszą się postacie św. św. Apostołów Cyryla i Metodogo. Wspaniałe okno w kształcie rosety zdobione piękną oprawą z terracoty. U góry kościoła się fasada trójkątnym szczytem, w którego środku znajduje się „triforium“ a u góry krzyż; na tém polu znajduje się posąg Chrystusa, dającego klucze Piotrowi św., a po bokach statuy św. Dymitra i św. Eliasza; nad posągiem Chrystusa wznosi się 9 aniołów, składających hołd Zbawicielowi. Z boku wznoszą się dwie potężne wieże w stylu romańskim na 42 szańki wysokie, ozdobione zegarami i oknami romańskimi. Najwyższe piętro katedry z nich zdobione 42 wieżyczkami narożnikowymi; tutaj też znajdują się galerie, z których przeszliczny przedstawia się widok na dolinę Drawy i Sawy.

Kopuła jest w kształcie ośmioboku a w każdym polu znajduje się piękne okno w kształcie rozety; po nad artystycznie wykonany fryz wznosi się galeria; zaokrąglone kopuły pokryte jest ołowiem, a t. zw. „latarnia“ ozdobiona jest wielkim połączonym krzyżem, spoczywającym na połączonych kuli. Nadto znajdują się na kopule cztery wieżyczki.

Katedra budowana jest w 2 pietra, z których pierwsze tworzy nawy boczne a drugie nawę główną; zewnętrzne filary odpowiadają co do liczby wewnętrznym kolumnom i tworzą czworoboczne pola, w których znajdują się okna romańskie. Jak na piętrze niższym pomiędzy każdymi dwoma filarami, tak też i w górnym piętrze znajduje się pomiędzy każdymi dwoma filarami po jednym oknie — tak że po każdej stronie mamy 4 wielkie, 10 małych romańskich i 9 rozetowych okien.

Wnętrze katedry odpowiada godnie zewnętrznej stronie; jest tam 1 główna, 2 pobożne nawy i nawy poprzeczne. Nawy główne długie jest na 39 szańki a wraz z boczniemi nawami 15 szańki i 5 stóp szeroka; nawy poprzeczne ma długość 30 szańki.

Katedra djakowska objąć może bez tłoku 7 tysięcy ludzi. Nawy spoczywają na korynckich kolumnach i półfilarach, których kapitele ozdobione są liśćmi rzeźbionymi.

Pod spodem znajduje się krypta, przeznaczona na grobowce dla Biskupów i kanoników, oraz do nabożeństwa. — Długości ma 30 szańki a szerokości 15; zdobia ją 4 ołtarze i takie same kolumny, jak w kościele samym.

Według tradycji romańskiego stylu, jest presbiterium i nawy poprzeczne o 4 stopnie wyższe od nawy podłużnych. W presbiterium wznosi się katedra, tron biskupa i stule dla księży kanoników; 3 drzwi prowadzi do zakrystyi, a 2 do przedsionków, z których dochodzi się do 2 pięknych kaplic, oddzielonych od presbiterium tylko otwartymi arkadami i przedstawiających „emporye“ dawnych bazylik. Dwie wielkie kolumny, na których wznosi się „arcus triumphalis“ oddziela presbiterium od nawy poprzecznej. Pod kopułą znajduje się ołtarz główny, poświęcony św. Piotrowi, a oprócz tego ma katedra jeszcze 7 ołtarzy. Wnętrze kościoła sprawia wspaniałe i potężne wrażenie, podniesione bogactwem dzieł sztuki i sztuki.

W łukach naw widzimy przeszliczne obrazy a fresco z dziejów starego, a w presbiterium z dziejów nowego zakonu; w absydzie kończy się szereg tych obrazów sądem ostatecznym.

Kopuła ozdobiona jest także freskami, przedstawiającymi sceny z życia św. Piotra. Malatury te wykonali w przeciągu 8 lat znani artyści Saitz senior i junior; tak samo i obrazy w ołtarzach są dziełami uznanych w świecie malarzkim artystów, — rzeźby i ornamentykę wykonali Donegani z Rjeki i Voltolini z Dalmacyi.

W jednym z następných numerów podamy opis uroczystego poświęcenia katedry djakowskiej.

KORESPONDENCYJE KURYERA POZNANSKIEGO.

Warszawa, 29 września.

(Rozmowa z ks. Bismarckiem. — Artykuły Reichsbote. — Artykuły Kostomarova. — Powrót cara do Peterhofu. — Carewicz.)

(—) Po kilkutygodniowej niebytności, zastąpił publicznosc warszawską jeszcze pod wrażeniem owy przytoczonej przez *Czas* rozmowy księcia kanclerza z wysoce postawioną osobistością polską. Zdać sprawę z rozmaitych obiegających tu zdań i wniosków, byłoby trudnym zadaniem, poprzestając zatem na skonstatowaniu że po tak niespodziewanym, zwłaszcza z tego źródła podniesionym głosie w sprawie nas dotychczas, objawił się w Warszawie niezaprzeczenie, co jest zresztą rzeczą naturalną, przypisywany puls i niepokój. Kategorycznemu zaprzeczeniu Norda. Alg. Zg. nie tylko nikt nie wierzył, uważając je za rzecz naturalną i konieczną; — nie wierzyli mu także dzienniki rosyjskie, jak się później przyznały, chociaż pospieszenie to zaprzeczenie ogłosiły, z silną zaprawą drwin z *Czasu* i lekceważenia quasi obudzonych iluzji w społeczeństwie polskiem. Rozsądek publiczny byłby może przedtę do równowagi ukolysywał u nas w Warszawie zdania i dosyć skrajne iluzje, gdyby nie był oleju do ognia dodał *Kraj* w kilku artykułach w chłodnym tonie pisanych. Wpływ artykułów *Kraju* był wbrew przeciwnym oczekiwaniom tego pisma. Nadmienić też wypada, że artykuły w *Reichsbote*, który na krótko przed ową rozmową księcia kanclerza z punktu widzenia interesów Niemiec i pokoju europejskiego — ze stanowiska ekonomicznego — wykazywał konieczność zbudowania przedmurza potęgę rosyjskiej — nurtowały w umysłach społeczeństwa naszego. Nie był też bez wpływu artykuł Kostomarov w *Wiestniku Europejskim*, mówiący o panslawizmie rosyjskim i panslawizmie austriackim — tamnym oparty na prawosławiu — tym zaś na katolicyzmie. — Była zatem chwila pewnego rozgorączkowania w publiczności naszej; nie przekroczyła ona umiarkowania z drogi co raz wyraźniej się objawiającej obowiązku, pracy organicznej, nagromadzenia sił we wszystkich kierunkach, jako jedyną zadanie generacji dorastającej. Jest to poczucie w kraju, że z silnami, jakie w społeczeństwie naszym wyrastają i wyrosną, rachować się kiedyś wypadnie i Rosji i Niemcom i Europie. Siły te może mniej będą potężne pod względem materalnym i z bogactwami Zachodu Europy nie tak prędko mierzyć się będą mogły, chociaż i pod tym względem olbrzymie widzimy postępy, jak pod względem moralnym jako zasady, pod względem umysłowym jako nauka i pod względem uczucia piękną, t. j. sztuki harmonizującej cały rozwój umysłowy i duchowy. Możliwy zatem streścić w kilku słowach odpowiedź naszą na rozmowę z księciem kanclerzem: Dobrze, pogadamy o tém nieco później. Cierpliwość była nam w osta-

tnięj do nas mowie śp. Piusa IX zaleconą, głosu tego kraj posłuchał, a to poddanie się przestrogom świątobliwego męża, głowy Kościoła, da nam niewątpliwie moc wystąpienia w chwili właściwej i zajęcia stanowiska w gronie narodów, niekoniecznie tego wyłącznie, jaki nam w interesach germańskich zdaje się chcieć narzucić książę kanclerz. Pominąć też tu nie mogę stanowiska, jakie czasopisma nasze w tej sprawie zajęły. Nie były one i nie mogły być organami opinii publicznej; ograniczyć się musiały do wyciągów z gazet rosyjskich i to silnie przez cenzurę pokiereszowanych. Sądu zatem o usposobieniu kraju z naszych gazet nie bierzcie; — a wystąpienie jednej z nich w duchu wtórującej niejako *Krajowi* i występującej w sposób nędzny, łajdacki publiczności naszej, niech nie wywołuje sądu waszego o naszej publicystyce.

Car powrócił z rodziną z Moskwy do Peterhofu. Jego niespodziewana podróż, jeszcze mniej spodziewany powrót, bez zalawienia tego, co się zdawało być celem jej, to jest koronacyi, jest przedmiotem rozmów. Przyczyni się do tego, że w tak częstych za dni naszych podróżach koronowanych osób w Europie, plan podróży, dzień i godzina wyjazdu, dzień i godzina powrotu są ściśle oznaczone, nie mogą nas też nie zadziwiać i to miespodzianki i ta bijąca w oczy różnica trybu postępowania dworu petersburskiego od zwyczajów powszechnie przyjętych. Mówią nam: względy wyższe państwowe do tego dwór petersburski zmuszają. W ciągłej obawie zamachów nihilistycznych rząd inaczej działać nie może! Być może, że pod pewnym względem rząd na podstawie raportów rozmaitych policyi jawnych, tajnych, żandarmerji usprawiedliwił mógł przestrogi, jakie daje carowi, ale zdaje mi się, że w mniemszym służą panującemu jest naród, jak płatna policyantów rzęsa — i że na tej drodze, której się dotychczas rodzina panująca trzyma, nie dojdzie ona nigdy do ograniczenia władzy z tą siłą, jaka jest dla państwa rosyjskiego potrzebna. Policya, ludzie z nią styczność mający, wszędzie i zawsze w mętnej wodzie ryby chcą łowić z uszczerbkiem powagi panującego. Mówią w Warszawie, że car powrócił niezadługo do Moskwy i że koronacya 10 października miejsce mieć będzie; mówią także, że najbliższa niespodzianka dworu petersburskiego będzie podróż cara do Warszawy. Mówią, że car z większą uwagą zwiadał wystawę produktów Królestwa Polskiego w Moskwie, niż inne, że „laskawie“ kilka razy i z życzliwością odezwał się i rozmawiał z fabrykantami, że carowa była także dla nich bardzo uprzejma. To wszystko jednak nie usprawiedliwia wniosku, iż car ma zamiar Warszawę odwiedzić. Dziwnym bowiem było, żeby car w Warszawie, stolicy państwa polskiego, tylko z mieszczanami Warszawy, fabrykantami, handlującymi, rzemieślnikami się znosił — a nie przypuścił do swego oblężnika ziemian, szlachty, panów, tych elementów, które siłę kraju dotychczas stanowią. Gdyby zaś przyjął ten miał nastąpić i car chciał się zetknąć z rzeczywistymi reprezentantami kraju, to widzielibyśmy jakiegokolwiek pod tym względem przygotowania.

Pozwólcie mi w końcu dzisiejszego mego listu zakomunikować wam charakterystyczną anegdotę, tyjącą się młodzieńszką następcę tronu. Stan rozdrażnienia, w jakim się rodzina cesarska znajduje wobec zamachów nihilistycznych, nie mógł ujść uwagi młodego następcę tronu. Otóż, gdy mu raz powiedziano, jak będzie cesarem — to zrobisz... przewal młodzieńszek — ja nie chozczu być cesarem. Biedna ofiara!

Berlin, 3 października.

(Gdzie należy szukać przyczyn ustawicznych napaści dzienników urzędowych na konserwatystów?)

Dzienniki urzędowe od kilku już tygodni zapewniają łamy swe artykułami mniej lub więcej namiętnymi, w których zasady i taktykę konserwatystów surowej poddają krytyce. Ztąd wywiązała się zacięta polemika dziennikarska, która wreszcie wyrodziła się w formalną hecę przeciw żywiołom zachowawczym. Trudno przypuścić, żeby w ten sposób zechciał ktokolwiek osobistej zemście zadość uczynić. Przyczyny owy walki na pióra gdzieindziej trzeba szukać. Wszakże i ks. Bismarck niedawno temu wyraźnie oświadczył, że woli zobaczyć na krześle poselskim wolnokonserwatystę, aniżeli wyznawcę zasad starokonserwatywnych; — a dzienniki jego przyboczne bez ustanku powtarzają, że stronnictwo konserwatywne powinno się ciałem i duszą zamienić w rządowe. Jedno i drugie dowodzi, że książę kanclerz zgola nie jest zadowolony ze swych dawniejszych sprzymierzeńców. Konserwatyci ze swy strony w nieczem nie zawiniłi. Do tej chwili nie miał rząd lepszych i szczerzej mu oddanych przyjaciół, jak konserwatystów, którzy przywiązaniu swego niezliczone dali dowody, ilekroć dla zadowolenia rządu wyrzekali się nawet własnych przekonań politycznych. Gdzież więc przyczyna niezadowolenia rządu? Książę Bismarck pragnie przeprowadzić reformę ekonomiczną, i plan ten stawia, jak zaręcza, po nad wszystkie inne projekta przyszłej polityki wewnętrznej. Chodzi mu więc teraz przedewszystkiemi, żeby sobie zapewnić większość głosów w Izbie sejmowej.

To jest jedynie wytłomaczenie na to, co nam w artykułach gniewliwych *N. A. Zg.* i jej towarzyszek jest zagadkowem. Ks. Bismarck powiedział sobie: „ja muszę sobie pozyskać większość;“ i dalej: „jeżeli sobie większość uformuję z stronnictwa zachowawczego i centrum, natenczas będę koniecznie musiał poezynie żądane ustępstwa na polu kościelno-politycznym. Prawami dyskrecyjnymi posłów katolickich wcale nie zadowolilem, ale ja więcej dać nie chcę. Potrzeba, żeby rząd zawsze miał na pogotowiu broń silną, na przypadek, gdyby mu się spodobało znów rozpocząć walkę z Kościołem.“ Otóż w ten sposób nikt nie traktuje przyjaciela i sprzymierzeńca, z którym pragnie się złączyć do wspólnej i zgodnej pracy. Widać więc, że ks. kanclerz nie chce korzystać z pomocy centrum. Konserwatyci zaś sami nie wytworzą potrzebnej Bismarckowi większości. Potrzeba więc złączyć zacięgnięć wojska posilkowe. Liberalni dali już nieraz dowody dobrych chęci i usłużności, aleć umiarkowany nawet liberal nie chce i nie może się zupełnie zrzec swych przekonań a co najmniej nie może się pozbryć owy zewnętrznej szaty, którą przyodziany tak bardzo się spodobał swym wyborcom. Chcąc więc pomoc liberalów pozyskać, trzeba nieco uwzględnić ich przekonania polityczne i zastosować się do ich zewnętrznych praktyk. Dla tego usiłują rządowe dzienniki przedstawić liberalom ekonomiczne projekta rządu w jak najpoważniejszych kolorach; złożyć im dowód, że rząd wcale a wcale nie nosi się z planami reakcyjnymi, dla liberalnych tak wstrętnymi. Konserwatyci, to jedyni reprezentanci reakcyi; — rząd z nimi nie ma i nie chce mieć pod tym względem nie wspólność. Z ogólnym tym planem kampanii, jaki sobie książę

Bismarck ułożył, zgadza się też zarzut, który przez organa swoje konserwatywne czyni, kiedy im brak postulatów i zaufania do rządu zarzuci. Wolno konserwatywnych podobna wymówka nie spotyka; ich Bismarck stawia starokonserwatywnym za wzór, godny naśladowania. Obydwa odcienia zachowawcze w jedno złane tak, żeby starokonserwatywni zupełnie w nim utonąłi, mogłyby się bardzo łatwo pogodzić z liberałami i utworzyć koalicyę czyli większość konserwatywno-liberalną. Z tej też jedynie przyczyny ostrzegają dzienniki urzędowe ustawicznie przed zbyt skrajnymi kierunkami; dla tego namawiają wyborców, żeby głosy swe tylko na umiarkowanych konserwatystów lub umiarkowanych liberałów oddawali. Za tem przemawiała dopiero wczoraj znów ministeryalna *Post*, która dając dobrą radę, dała też równocześnie skuteczną receptę. *Post* przypomina, że rząd już po dwa razy przeprowadzał przy pomocy konserwatywno-liberalnej większości ulubione plany swoje, a to w r. 1879 resp. 1882, kiedy chodziło o zakupno kolei żelaznych na rzecz rządu i przy obradach nad ordynacyą powiatową. Mogła była *Post* jeszcze trzeci przykład tej miłej zgody przypomnieć, bo za powiększeniem armji głosowali liberali razem z konserwatystami. Jakis dziennik w południowych Niemczech, wierny od dawna adorator kanclerza niemieckiego dziś zadzwonił na pogrzeb konserwatyzmu, któremu na dotykę jak najnieulubieńszemu zarzucił, że za czasów jego sily w Izbach nic dobrego nie zdziało. Zarzut ten niesłuszny, bo konserwatyci, kiedy mieli w Izbach przewagę, dali inicjatywę do niejednej zbawienniej reformy; jeżeli jednak tego, co rozpozczęli, nie doprowadzili do szczęśliwego końca, to nie ich za to winować trzeba, lecz rząd, który chwiejnością swą najlepsze chęci swego sprzymierzeńca paraliżował a prócz tego stanowisko i pracę mu utrudniał przedkładaniem niepotrzebnych zupełnie projektów, które nie potrafiły pozyskać ogólnego uznania. Kłeski, jakie rząd sam sobie zgotował, odbyły się oczywiście na grzbiecie sojusznika jego; i od tej chwili datują się zwycięstwa postępców a upadek konserwatyzmu, który o tyle tylko zawił, że nie umiał się na własnych nogach i własną siłą utrzymać.

Pewien dziennik liberalny, rozbiegając odezwę wyborczą stronnictwa centrum, wypowiedział przy tej sposobności, może mimo woli, wielką prawdę. Pisze on: „w Prusach mają konserwatyci tylko ten wybór: albo przetrzuci się stanowczo na stronę rządu i w jego służbę pójdą, albo zapisać się jako hospitujący członkowie do stronnictwa centrum.“ Wielka to prawda. Jako goście w obozie centrum, byłiby potrafili zachować sobie niezależność, byłiby sobie zwolna przyswoili niezbędnych dla stronnictwa narodowego przymiotów — a rząd byłby zniewolonym liczyć się z ich siłą i polityką własną do ich przekonań zastosowane.

NIEMCY.

* Berlin, 3 października. Termin wyborów oznaczony, ale kiedy sejm się zbierze w Berlinie, czy w tym jeszcze roku, lub czy parlament poprzednio rozpocznie swe obrady — do tej chwili nie wiadomo. W urzędowym artykule „o reformie podatkowej“ zaręczała *Prov. Corr.*, że sejm natychmiast po ukończeniu wyborach rozpocznie posiedzenia. Sądzą więc powszechnie, że rząd jeszcze w listopadzie zwoła Izbę i przedłoży jej nasampród projekt do reformy podatkowej.

Książę Bismarck stawił w mowie swej z dnia 12 czerwca b. r. przyszłemu sejmowi pruskiemu taki horoskop:

„Nowe wybory w Prusach się zbliżają; spodziewam się, że rozstrzygną one pytanie: czy naród pruski rzeczywiście odczuwa ciężar podatków, z pod którego zwolnionym być chce, lub nie? Obecna Izba w tej mierze się nie oświadczyła. Mamy nadzieję, że przy wyborach następných to będzie najważniejszem pytaniem w Prusach: czy mamy zatrzymać podatek klasyczny i z nim owe miliony egzekucyi? czy mamy zostawić na gminach cały ciężar, i nie czem im nie dopomóc? Czy mamy pozostać przy opłacie szkolnego? Jeżeli przyszła Izba równie obojętną będzie na cierpienia uboższych obywateli, jak obecna, natenczas będzie można przypuszczać, że nie ma biedy, bo inaczey wybory inny też byłiby wzięły obrót? Poczó mamy się wtenczas zająć tą pracą iscie sisyfowy, pocóz starać się o ulgi i reformy? — beneficium non obtruduntur!“

Kwestye, które ks. kanclerz tu wysunął na pierwszy plan, dziś już poszły zupełnie w zapomnienie, a na ich miejscu stanęło jakieś mgliste uczucie bojaźni zwątpienia.

— Minister skarbu p. Szolz wybiera się do Warcina; zkądinaż zaś donoszą, że ks. Bismarck już w tych dniach przybędzie do Berlina, gdzie z ministrami pragnie się porozumieć co do podziału prac parlamentarnych. Następnie pojedzie ks. kanclerz do Friedrichsb. Minister Boetticher wrócił już z Warcina do Berlina.

— Radzca legacyjny Lotar Bucher, o którego dymisy już donosiliśmy, bawił przez kilka dni w gościnie u ks. Bismarcka w Warcinie. Wnioskując ztąd, że ks. kanclerz usunął przyczyn, które p. Buchera do ustąpienia z urzędu zniewoliły. Pan Bucher objął też znów dawniejsze swe czynności. Z innej strony zaprzeczają głosząym po dziennikach wieściom, jakoby p. Bucher nie mógł się zgodzić z hr. Hatzfeldtem i dla tego o dymisy był prosił. Hr. Hatzfeldta przedstawia jako człowieka uprzejmego bardzo i łagodnego charakteru, który nie lubi i ile może unika wszelkich niemilych scen nie tylko ze współpracownikami równy rangi, ale nawet z podwładnymi mu urzędnikami.

— *Germania* odbiera ze sfer protestanckich taki list: Ruchliwy patron stowarzyszenia protestanckiego prof. Beyschlag w Halli nie może się uspokoić. Odegrawszy rolę swą jako inspirator *Magdb. Ztg.* i jako kastigator berlińskich pastorów nadwornych, zamierza teraz w Berlinie 24 i 25 października urządzić kampanię przeciw katolikom. „Jak powinien się zachować protestant w obec uroszczeń Rzymu?“ Oto nuta, na którą wypiędzą p. Beyschlag przed członkami „negatywnej unii“ całą jeremiadę skarg i żalów. Wiadomość o tém wzięliśmy z nader rozwlekłego ogłoszenia, które nawet *Reichsbote* w dziale insercyjnym Nr. 230 zamieścił Tam obdarza siebie „negatywna unia“ tytułem „ewangeliczne stronnictwo środkowe“, czyli za przykładem secesjonisty Rieckerta, „stowarzyszenie ewangelickie.“ Tytuł ten, który wszystko i nic nie wypowiada, poprzedza epitet „Landeskirchliche.“ Stronnictwo owo, które w kościele „krajowym“ stanowi materalą eksplodujący, chełpi się tym, że zbiera wszelkie siły żytożne z całego świata chrześciańskiego i w łonie swym je gromadzi i

pielegnuje, że jest opiekunką unii i państwa, że broni zgody, łączącej wszystkie zdrowe żywioły kultury narodowej, że walczy w interesie reformacyi, co tak błogie wydała owoe itd.“

— W sprawie contra Momsen odroczył sąd rzeszy w Lipsku termin, na 3 października wyznaczony.

ROSYA.

* Proces, o którym już wspominalismy, przeciwko politycznym przestępcom Nagornemu, Jewsejewowi, Chochołowi i Kuziumkinowi, obwinionym o zamordowanie na smoleńskim ementaru ajenta policyjnego Preisa, ukończył się. Dwaj pierwsi skazani zostali na śmierć przez powieszenie, Chochoł do robót przymusowych na czas nieograniczony a Kuziumkin na 15 lat robót przymusowych.

— *Gazeta Sibir* zamieszcza wiadomość następującą treści: „Wkrótce język polski wyruguje(!) w Irkucku zupełnie z użycia język rosyjski(!); wszędzie w hotelach, w sklepach i na ulicy słybać mówiących po polsku.“ Widać ztąd, że bracia naszych dosć tam zesłanych.

— *Pravit. West.* donosi: Pełnienie obowiązków prezesa w komisji do spraw włościańskich Królestwa Polskiego, włożone zostało na zawiadującego Wydziałem Ziemińskim, Zybina.

— *Nowoje Wremia* pisze, że senat rządzący wliczył skazanym na zesłanie do robót ciężkich czas, który po zapadnięciu i komfirmowaniu wyroku przepędzą w więzieniu lub w drodze do miejsca zesłania.

— *Nowoje Wremia* nie miało spokoju od czasu słynnej rozmowy jakiegoś Polaka z księciem Bismarckiem. Czulo ono, że rozmowa ta w wysokim stopniu zamieściła opinią publiczną w caracie, więc zrazu sardıło się na wszystkie możliwe sposoby, aby wykazać, że ona jest wymysłem *Czasu*, a kiedy widziało, że mimo to publiczność daje jej wiarę, wpadło na koncept dania jej antidotum. Ogłosiło w najnowszym numerze rozmowę niejakiemu p. Mołczanowa, używanego stale przez ten dziennik do rozmaitych interwju, z jakimś jeneralem austriackim, którego nazwiska nie wymienia. Przeważnie zupełnie usprawiedliwiona, bo można być przecież pewnym, że człowieka tak ograniczonego, a przytém tak nikczemnego, armia austriacka nie posiada.

Rozmowy tej, obejmującej duże dwa i pół łamy, powtarzać oczywiście nie warto. Jest ona fabrykatem tak niegrzecznym, że nawet pod względem dyalogowym nie mieści w sobie znamion prawdopodobieństwa. Ten, który ją układał, nie posiada nawet tej wprawy, jaka jest potrzebna do zamarkowania różnicy w charakterach i w stanowisku dwóch rozmawiających ze sobą ludzi. Najważniejszym więc jest cel, który za pomocą tego fabrykatu osiągnąć zamierało *Nowoje Wremia*. Owoż celem tym jest uspokojenie publiczności rosyjskiej, wpojenie w nią przekonania, że Austriya nie gotuje się wcale do wojny z Rosyją, i poprostu caratu się obawia. Myśli te otwarcie wypowiada ów nieznan y jenerał i poręcza, że podziela je cały sztab austriacki. Nie chce on mierzyć się z potęgą rosyjską, bo wszystkie szanse są przeciw Austrii. „W razie najmniejszej porażki — powiada rzekomy jenerał — grozi Austrii natychmiast zupełna ruina. Słowiackie pułki i ich oficerowie przejdą wnet na stronę rosyjską, Węgrzy uciekną do domu, a Niemcy? — ci wprawdzie dadzą się porąbać i drogo życie swe sprzedadzą, ale czyż oni jedni wystarczą? Wszak ich w całym państwie tylko siedm milionów!“

P. Mołczanow, autor tej nędznej gawędy, fabrykując ją, zapominał o tém, że jenerał, któryby o swojej armii wyrażał się w ten sposób, któryby jedną część jej uważał za zdradców a drugą za tohórów, i któryby mimo tego służył w takiej armii, byłby sam tak dalece nikczemnym człowiekiem, że nie zasługiwałby nawet na zaszczyt rozmowy.

W dalszym ciągu dodajemy się, że w razie znowu zwycięstwa nad caratem, Austriya nie odniosłaby z niego żadnych korzyści. „Bo cóż? — powiada pan jenerał — albo przyłączylibyśmy sobie kawał Polski i przez to powiększyłiśmy żywioł polski, który nam już stoi kością w gardle i z którym sobie rady dać nie możemy; albo przyłączylibyśmy sobie kawał Malorusi i powiększyli żywioł ruski, który niebawem więcej nie pragnie, jak oddzielić się od nas. W obu więc razach zwiększyłiśmy elementa separatystyczne, rozsadzające już i bez tego nasz ustrój polityczny.“

Zapewniwszy więc Rosyją, że nie ma się czego obawiać, aby Austriya pragnęła przyłączyć do siebie którakolwiek ziemię, znajdującą się pod berłem carskiem, daje jej p. jenerał słowo honoru, że między Austrią a Niemcami nie ma żadnego traktatu, co więcej, nie ma nawet wspólności interesów. Upadek Francji nikomu więcej nie jest tak nie na rękę, jak właśnie Austrii; nikt więcej od niej nie martwił się rezultatem wojny 1870 r.; i nikt bardziej od niej nie pragnie obalenia przewagi Niemiec w Europie. Wprawdzie jest możebnem, że mimo to Austriya zostanie przez Niemcy wciągnięta do wojny z Rosyją. Bo ostatecznie w polityce tak samo jak w życiu popełnia się więcej głupstw, niż rzeczy mądrych — twierdzi p. jenerał — myśląc zapewne o sobie i o tym z kim mówi; ale wojna, którąby Austriya prowadziła z Rosyją, nie byłaby wojną patriotycznego zapalu, lecz jeno z musu, z konieczności. I tak dalej wywodząc, ośmiela się w końcu ten rzekomy jenerał powoływać na cesarza, którego usposobienie ma znać dokładnie; zapewnia więc, że „cesarz serdecznie sympatyzuje z Rosyją i że pobłażanie, jakie spotykało w Austrii wszystkie panslawistyczne sztuczki, jest następstwem właśnie tej cesarskiej sympatyi, przeciw której nieraz ministrowie austriaccy walczyli nawet musieli.“

AUSTRIA I WĘGRY.

* Z powodu zajęcia w Preszburgu rozesłał minister Tisza okólnik do wszystkich władz miejskich, w którym wyraża nadzieję, że władze miejskie, oburzone na haniebne wybrki, zaszły w Preszburgu, za którymi nastąpiło kilka podobnych w niektórych miejscowościach komitatu preszburzkiego, usilnie się starać będą podobnym rozruchom zapobiedz, ewentualnie przytłumią z całą energią zachodzące nieporządki, a przeciwko winnym wystąpią z całą surowością prawa. Nie można postępować zbyt łagodnie i powolnie. Głównym obowiązkiem państwa jest zabezpieczyć mieszkaniom wolność osobistą, majątek obywateli bez różnicy na rangę, rasę lub wyznanie. Bezpieczeństwo publiczne i dobra reputacya państwa węgierskiego nie mogą cierpieć z powodu karygodnych usiłowań kilku agitatorów, ani nie może być przywrócony porządek choćby kosztem krwi kilku zabaluconych. Ostatecznie spodziewa się minister, że władze przytłumią w zarodku zamierzone

agitacya a agitatorów oddadzą surowości prawa. Ministerstwo popierać będzie władzę całą siłą.
— Z Preszburga telegrafują, że z nakazu ministra Tiszy ogłoszony został w preszburżkim komitacie stan obłączenia. Nadzupan Esterhazy mianowany został nadzwyczajnym komisarzem na cały obwód komitatu preszburżskiego.

FRANCYA.

* Stanley, słynny podróżnik, bawiący obecnie w Brukseli, doznał w przejeździe przez Paryż zimnego przylecia. W Paryżu posiadają go, że bada Afrykę z polecenia Belgii, aby szkodzić tamże Francji. *Rép. Fr.* posiadza go nawet otwarcie, że wprost przeskądza zakładaniu kolonii francuskich w Afryce.

— Broszura Wiktora Laferte o Aleksandrze II wywołala w Paryżu gwałtowną odpowiedź, wymierzoną przeciw morganatycznej żonie Aleksandra II, księżnej Dolgoruki-Jurjewskiej, którą w pierwszej broszurze wysławiano pod niebiosami. Podobno autorką odpowiedzi jest hr. Tolstojowa.

— Dr. Despréz, starszy lekarz sztabowy, napisał list w obronie Sióstr Miłosierdzia, wydalonych z lazaretów i szpitali. Despréz wykazuje, że wszyscy lekarze, kilku ministrów, lud i prawie cała niezawisła prasa potępiają dekret rady paryskiej, wydalający Siostry ze szpitali. Jeżeli mimo to radni paryscy trwają przy swym zamiarze, to chyba są wariatami — tak konkluduje p. Despréz.

— Ustawa szkolna. W La Boutouchère Saint Florent le Vieil nie uczył nauczyciel już na kilka tygodni przed 1 października religii św. i nie mówił wcale z dziećmi pacierza. Rodzice protestowali — ale na próżno. Przyszłego piątku, gdy nauczyciel znów nie zmówił pacierza przy rozpoczęciu nauki, zabrali mały tabliczki i książki — i wyszli ze szkoły. Zdaje się, że byłoby to bardzo skuteczny sposób rozwiązywania kwestyi szkolnej.

— Orleaniści godzą się z Burbonami, — tak piszą gazety. Hrabia Paryża chce się zrzec swych pretensji do tronu, a hr. Chambord ma adoptować jego syna Ludwika Filipa Roberta jako dziedzica i następcę. Książę Ludwik Filip Robert urodził się 1869 r.

— Książę Didon, głośny czasu swego Dominikanin, powrócił z dłuższej podróży po Niemczech, gdzie w Lipsku słuchał przez pewien czas wykładów na wszechniczy tamtejszej. Kultorkämpferom francuskim radzi O. Didon, aby się przypatrzyli na miejscu skutkom kulturkampfu niemieckiego, a z pewnością stracą ochotę do prześladowania Kościoła.

— 3 października. Minister wojny Billot wystosował dziś do generała Chanzego pismo, w którym wina mu w imieniu prezydenta dobrego powodzenia podczas manewrów 6 korpusu armii i chwali gorliwość i inteligencyę generałów dywizyi Hauriona i Berge'a, jaką ci okazali przy wykonywaniu instrukcyi ministerjalnych. Pogłoska o odwołaniu generała Berge jest więc bezpodstawna.

WŁOCHY.

* Irredenta. *Popolo romano* porusza po raz pierwszy sprawę bomb tryesteńskich i pisze, że rząd włoski przeprowadzi śledztwo z jak największą ścisłością. Kwestyi wydania przestępców nie chce *Popolo* rozstrzygać, dodając, że minister Mancini ściśle się zastępuje do międzynarodowego prawa. W końcu tak pisze:

„Dziś jest celem naszym odezwać się do patriotyzmu politycznych wychodźców. Sprawa, w której obronie występuje irredenta, jest w każdym razie szlachetna. Atoli Tryest pod panowaniem Austrii nie jest jedynym grzechem na kartach Europy przeciw zasadzie narodowości. Gdyby wszystkie tego rodzaju grzechy naprawione być miały, to potrzebowałyby większych zmian w Europie. Tryest i Trydent należą wprawdzie jeograficznie do Włoch; to samo powiedzieć należy o Tessinie, Nizy, Korsyce, Malcie. Dla czego irredenta zwraca się tylko na wschód, a o inne kraje się nie troszczy? Może dla tego, że Lugano i Nizza są republikami, a Malta angielską. Na tej samej podstawie mogłyby Niemcy zażądać częściowo Czech i Szwajcaryi, Francya mogłaby zażądać drugiej części Szwajcaryi i niemieckich prowincyi nadreńskich. *Polska mogłaby zażądać swego odrodzenia.* Być może, iż ten ideał mimo berlińskiego traktatu stanie się kiedyś faktem. Dziś jednakże żadne państwo europejskie nie opiera się wyłącznie na podstawie narodowości. Nie rozumiemy przeto, dla czego tylko Włochi chwytają za bomby dla osiągnięcia swego ideału, podczas gdy Niemcy, Francuzi i Polacy posiadają przecież tyle patriotyzmu, co my dla Włoch. Dla czego nasi wychodźcy nie chcą być cierpliwymi, i dla czego narażają naszą ojczyznę na niebezpieczeństwo, która im daje schronienie. My nie żądamy od nich aby się rzekli swego ideału, bo ich ideał jest zarazem ideałem wszystkich Włochów. Nie chcemy też, aby się wyprzeszyło świętej miłości dla kolebki tych patriotów, ani też, aby się wypierano życzenia przyłączenia Tryestu do wielkiej rodziny włoskiej; atoli musimy im przypomnieć, że tylko czas może urzeczywistnić ich usiłowania i że źle urządzona agitacya i zdrożne spiski chyba tylko przeciwny cel osiągnąć mogą. Włochy są potęgą pokojową i nie dadzą się nigdy użyć za narzędzie do agitacyi i wojny. Włochy pragną dotrzymać lojalnie traktatów — a gdyby kiedyś zajęły w tych traktatach zmiany, to tylko rząd narodowy jest uprawniony do inicjatywy. Uwieszony Oberdank miał zeznać, że użycie bomb zdecydowano w Rzymie, aby przeszkodzić wizycie cesarza austriackiego we Włoszech. Mijemy nadzieję, że ta wiadomość jest bezpodstawna. Gdyby jednak na nieszczęście wiadomość ta miała być prawdziwą, to rząd podwoi czujność, aby nikt nie nadużywał prawa asyłu przez spiski przeciw sąsiadom i zaprzyjaźnionym państwom i książętom celem zamęczenia przyjaznych stosunków międzynarodowych z sąsiadami i mocarstwami. Nie wątpimy przeto, iż rząd mógłby być zniewolony do chwycenia się środków celem osłony państwa przed agitacyami pewnej liczby osób, które uważamy raczej za egzaltowanych niż za złych, i za których agitacye nie może spaść wina na wszystkich wychodźców. Spodziewamy się, że ten apel do patriotyzmu wystarczy i że rząd nie będzie potrzebował chwycać się owych wyżej wspomnianych środków.”

Jeżeli artykuł ten wypłynął ze źródła urzędowego, to jest on ponownym dowodem, że rząd włoski jest w zasadzie zgodny z irredentą i myśli to samo, co Oberdank i inni, — a żąda tylko cierpliwości od

agitatorów i bombardierów. W Austrii będą umieli ocenić tę szerokość.

ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

* Poświęcenie katedry w Dyakowarze wypadło nadzwyczaj świetnie. Na uroczystość tę przybyli między innymi ks. Adam Sapieha z synami, hr. Zółtowski z Księstwa Poznańskiego, Ryger i kanonik Stule z Pragi, Biskup Possilowicz itd. Cesarz i Papież przysłali Biskupowi Strossmayerowi telegramy z powinszowaniem. Przybyło również wiele deputacyi.

Ostatnie telegramy.

Petersburg, 4 października. *Pravodielst. Wiesnik* ogłasza ukaz carski, mocą którego skazanym na śmierć przestępcom politycznym Nagórniemu i Jewsejefowi w zamianem karę tę na roboty w katordze na czas nieograniczony, dwom innym przestępcom karę katorżną zmniejszono.

Program wystawy włościańskiej w Inowrocławiu.

Wystawa Kółek włościańskich w powiecie inowrocławskim odbędzie się dnia 10 października 1882 r. w Inowrocławiu w następującym porządku:

- 1) Nabożeństwo w kościele farnym o godz. 9.
- 2) Powitanie Patrona na placu wystawy przez komitet i oddanie przewodnictwa w jego ręce o godzinie 10.
- 3) Otworzenie wystawy przez Patrona, który powita delegowanych z Zarządu Centralnego i zarazem wezwie sędziów z siedmiu wydziałów do przeglądu okazów i ocenienia ich.
- 4) Ogłoszenie werdyktu przez sekretarza komitetu wystawy o godz. 1.
- 5) Wręczenie premii i listów pochwalnych przez Patrona.
- 6) Pochód premiiowanych żywych inwentarzy przed trybuną i po placu wystawy.
- 7) Podziękowanie przez wice-Patrona Patronowi, członkom Zarządu Centralnego i przybyłym gościom za wzięcie udziału w wystawie i zwiedzenie takowej.
- 8) Pożegnanie gości i zamknięcie wystawy.
- 9) Wspólny obiad o godzinie 5 w lokalu p. Nowakowskiego.

Komitet.

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 4 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował landrata Teppera na Laskach tajnym radcą rejencyjnym i radcą referującym w ministerstwie stanu.

* **Przez śmierć ś. p. ks. seniora Szydurskiego** osierociła zupełnie 161 parafia w naszych archidiecezyach.

* **Na dom OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 181 marek 79 fen. Dziś nadeszła z dekanatu Św. Trójcy 80,11 m., z dekanatu Powidzkiego 42,40 m. Razem 304 marek 30 fen.

* **Na kobietę,** która z szczytu przeszła na łono Kościoła katolickiego. Z przeniesienia 50 marek 50 fen. Dziś wręczył L. G. datkę składową 3 marki 50 fen. Razem 54 marki.

* **Zebrań organizatorów.** Około 80 organizatorów i 6 księży zebrało się dzisiaj po uroczystym nabożeństwie w Archikatedrze na sali hr. Działynińskiej i po odpiewaniu „Veni creator“ przystąpiło do obrad nad założeniem Towarzystwa organizatorów. Po przybliższych rozprawach uchwalono złożyć Towarzystwo, któreby zajmowało się tak naukową stroną kształcenia organizatorów, jako też niesieniem pomocy materialnej wdowom i sierotom po organizatorach. O 5 godzinie nastąpi ponowne zebranie.

* **Kurs zimowy** w szkole wieczornej Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu rozpocznie się we wtorek dnia 10 października r. b. — Przyjmowanie nowych uczniów w poniedziałek dnia 9 października o godzinie 8 wieczorem w lokalu szkoły przy ulicy Szkolnej Nr. 5. Późniejsze szkolenie w ilości 2 marek płaci się przy zapisie ucznia.

* **Towarzystwo dramatyczne** tutejsze sformowane przez p. Podwyżyskiego rozpoczyna z dniem dzisiejszym przedstawienia w Włocławku i zabawi tam dwa tygodnie, poczem na parę przedstawień uda się do Aleksandrowa a następnie tu przybędzie.

* **W drugim** rewirze policyjnym przedsięwzięto przedwczoraj u dwóch rzeźników rewizyj i zabrano im pewną ilość zepsutego mięsa. — Dalej odbyto rewizyj w 2 i 4 rewirze policyjnym u siedmiu rzeźników i handlarzy i skonfiskowano im 25 nieostępowanych lub fałszywych ciężarków oraz 2 nieostępowane wagi.

* **Fantowania** z powodu podatków komunalnych, powiatowych itp. Pod powyższym nagłówkiem podaje *Pos. Tageblatt* zestawienie fantowań, przedsięwziętych w obwodzie rejencyi poznańskiej w drugim kwartale r. 1882. W miesiącu kwietniu na 136,442 pozycyi podatkowych przekazano 15,714 czyli 11,5 proc. egzektorom do ściągnięcia podatków, z tej liczby zaś wykonano fantowanie w 3869 przypadkach, czyli 24,6 proc. w 2057 przypadkach, czyli 13 proc., nie można było znaleźć obiektu do fantowania. — W miejscu maju na 28,680 pozycyi podatkowych przekazano 10,857 czyli 11 proc. egzektorom, z tej liczby wykonano w 2038 przypadkach, czyli 18,9 proc. fantowania a w 1412 przypadkach czyli 13 proc. fantowanie nie mogło być wykonane. — W czerwcu przypadło na 111,252 pozycyi podatkowych, przekazanych egzektorom 12,042, czyli 10,8 proc., a wykonanych fantowań 1856, czyli 15,4 proc. — fantowania nie można było uskutecznić w 1813 przypadkach, czyli 15 proc. — Co do podatków szkolnych na cele publicznych szkół ludowych odnośnie liczby są następujące: w kwietniu 166,378 pozycyi podatkowych, z tych 11,143, czyli 6,7 proc. przekazano egzektorom, którzy w 1768 przypadkach, czyli 15,8 zdołali przeprowadzić fantowanie, a w 1470, czyli 13,19 nie znaleźli obiektu do fantowania. — W maju 92,174 — 9881, czyli 10,7 proc. — 1397, czyli 14,13 proc. — 1192, czyli 12 proc. — W czerwcu 115,262 — 9981, czyli 8,6 proc. — 1504, czyli 15 proc. — 1586, czyli 15,8 proc. — Opłatę szkolną ściągnięto w kwietniu na 317 pozycyi w 23 przypadkach — fantowania nie było żadnego. — W maju na 439 pozycyi przekazano 60 egzektorom, wyfantowano w 4 przypadkach a w 2 nie można było

przystąpić do fantowania. — W czerwcu na 3216 pozycyi przekazano 566 egzektorom, w 15 przypadkach nastąpiło wyfantowanie a w 15 nie można było znaleźć obiektu do fantowania.

* **Pan J. N. Sadowski**, członek Akademii Umiejętności w Krakowie i znakomity archeolog bawił kilka tygodni w Nawrze w Prusach Zachodnich, a dziś w powrocie do Krakowa spędził dzień w Poznaniu.

* **General-porucznik** świty cesarskiej, książę Antoni Radziwiłł obchodził wczoraj wraz z swą małżonką Maryą Dorotą Elżbietą, z domu księżniczką Castellane, córką markiza Henryka C. i Józefy Pauliny z domu Talleyrand-Perigord, uroczystość srebrnego wesela. Książę Antoni urodził się dnia 31 lipca 1833 r., małżonka jego 19 lutego 1840 r. Obecnie bawią Jubilei w Mińsku. — *Jak Nordd. Allg. Ztg.* donosi wyjechał w niedzielę wieczorem do Mińska cesarski kurier gabinetowy, celem wręczenia Jubilatowi podaroków od cesarza, cesarzowej i cesarzewicza.

* **Tak zawsze bywa.** Znana jest czytelnikom naszym sprawa obsadzenia drugiej posady nauczycielskiej przy szkole w Mrowinie. — Rejencya zniewoliła gminę do przyjęcia drugiego nauczyciela ewangelika, którego przystano w osobie p. Günthera. Działają donoszą, że rejencya cofnęła swą pomoc, jaką z funduszy państwowych zobowiązała była księżkę rzeszkiej gminy dopłacać, tak że całe ciężary spadają na gminę. We wi niezadowolone wielkie, mianowicie z tego powodu, że katolicy opłacać muszą nauczyciela Niemca i ewangelika, nie umiejącego się z dziećmi porozumieć.

* **Ślub.** W Krakowie odbył się w niedzielę ślub dr. Ludwika Birkenmajera, profesora szkoły rolniczej w Czarnihowie z panną Zofią Karlińską, córką dr. Franciszki Karlińskiej, profesora i dyrektora obserwatorium astronomicznego w Krakowie i Ludwika z Lukerów.

* **Blizsze szczegóły** utonięcia śp. Jadwigi Platerówny podajemy za wiadomości *Presse*. Do dziennika tego piszą z Wenecyi: „Niedawno przybyła tu z Warszawy rodzina hr. Platerów i stanęła w jednym z pierwszorzędnych hotelów. Rodzina ta, złożona z ojca, syna, dwóch córek, oraz narzeczonego starszej córki, zamierzała wspaniałą jesienią przepędzić w Wenecyi. Przed kilku dniami młodsza hrabianka, ślicznie dziewczę 17-letnie, objawiła życzenie wykupania się w morzu. Hr. Plater, który najmłodsze swe dziecko ubóstwiał prawie, zezwolił na to i oświadczył zaprowadzić córkę do jednego z zakładów kąpielowych, położonych na Lido, gdzie powierzył ją opiece renomowanego pływaka nazwiskiem Antonio, powiadając mu: „Antonio, je vous recommande vivement ma fille, ma chère fille.“ Antonio też, lubo się przekonał, że hrabianka dobrze umie pływać, ze względu na niepewne powietrze nie pozwolił jej samej popłynąć na morze, ale udał się za nią w odpowiednim oddaleniu. Młoda dama tak się rozlubowała w tej kąpeli, że usłuchała nie chciała przestrogi towarzysza, iż płynęła już dość daleko i wrócić powinna. Na nieszczęście też dostała się w prąd bardzo niebezpieczny, który wyrwał ją z rąk Antonia gdy tenże zdołał już być dotrzeć do niej i pochwycić za rękę. Podczas kiedy straszna ta scena odgrywała się na złowrogim kipiącym powierzchni morza, a rozdzielające serce wołania o pomoc dziewczęcia, pochłanianego wirem, stawały się coraz słabsze, rodzina hrabianki stała na Lido jakby skamieniała; przerażenie, rozpacz odebrały jej mowę i ruch. Ojciec, widząc ukochane dziecko, ginące tak okropną śmiercią, błady jak trup, upadł na kolana i postawionymi w ślup, szeroko rozwartym oczyma patrzył na ten obraz, najstraszniejszy, jaki tylko się może przedstawić oczom ojca. Dłonie jego konwulsyjnie chwyciły się syna, który mimo iż niepodobnięstwo oczenia siostry było widoczne, bez namysłu chciał się rzucić w morze. Siostra nieszczęśliwej hrabianki omdlała i długi czas upłynął, nim zdołano ją ocucić. Wysłano natychmiast łodzie na morze, ale przybyły one już za późno, ofiara podstępnego żywiołu znikła już w falach bez śladu. Okropny ten wypadek, który słusznie budzi tu powszechne i najwyższe współczucie, oddziałał tak na nieszczęśliwego ojca, że lekarze obawiają się o jego życie.“ — Zwłok, jak następnie pisze tenże dziennik, dotychczas nie odszukano. Wiadomości policyi, jakoby do Malamocco trup przybył, nie sprawdziła się. Młody hr. Plater z kilku przyjaciółmi udał się do Malamocco celem rozpoznania trupa, lecz okazało się, że wiadomości policyi weneckiej opiera się na fałszywym zeznaniu rybaka. Publiczność oburzona jest na policyę, iż ta bez dalszych badań daje wiarę zeznaniu pierwszego lepszego rybaka i tym sposobem nieszczęśliwą rodzinę jeszcze niepokoi.

* **Jakis Karól Zerboni di Sposetti** wydawca austriackiego *Volksfreund*a, oskarżony był w Wiedniu o agitacyę antysemitki. Sąd uwolnił tak jego jak i dwóch jego kolegow.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 5 października, św. Placyda m. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8. Zachód o godzinie 5 minut 28. Długocię dnia 11 godzin 20 minut.

Wypadki historyczne. 1356 Prawo teutońskie wprowadzone do Krakowa. — 1461 Urodzenie króla Aleksandra. — 1763 Śmierć Augusta III. — 1767 Sejm konfederacyi dyssydenckiej.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 3 października.

BAZAR. Panie hr. Zółtowska z Jarogniewic i Dziembowska z Wronek, Niemojowski z Jedlica, hr. Zółtowski z Nekli, Chłapowski z żoną z Kępaszeva, ks. prob. Fromholz z Nekli, Chłapowski z Szoldr, Dziembowski z Roszkowa, Lasocki z Lechlina, Kłobukowski z Królstwa Pol.

LUZINSKIHO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pani Beyer z Golenczewa, Treskow z żoną z Chłudowa, Lasocki z Królstwa Polskiego, Blum z Kasel, ksiądz Schmeja z Torunia, Frantczyk z Wrocławia, Madaliński z żoną z Śremu, Druschki z Zgorzlycy.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Ks. prob. Echaust i Kędzierski z Żernik, ks. prob. Jaskulski z Wierzychucina, ks. prob. Jaśkowski z Krostkowa, Wieze z Dachowy, Chrzanoski z Ostrowa, Olski z Trzebgór, Schaeven z żoną z Saarbrücken, Władysławski z Grodziska, Salomo z Berlina, Winkler z Gostynia.

W srode dnia 11 b. m. o godzinie 11 sprzedano komornik Kunz w Rykowie pod Pniewami pianino i rozmaite wyścianiane meble dębowe.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 4 października 1882.

Okowita (z beczki) pr. 100 l. = 10,000%, Tralles. Wypowiedziano —, litrowo, cena wypowiedziana 49,80, marek, październik 49,80, listopad-grudzień 49,50, kwiecień-maj 50,80 w miejscu bez beczki 50,20.

Ceny targowe w Poznaniu

dnia 4 października 1882.	TOWAR		
	piękny	średni	pośledni
Pszonica 100 kilogr.	20	18	16
Zyto	13	12	10
Jęczmień	14	12	11
Owies	13	12	11
Groch wrzący	—	—	—
Groch na parze	—	—	—
Kartofle	—	—	—
Zubin złoty	—	—	—
Zubin niebieski	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—
Wyka	—	—	—

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań 4 października** 4% listy zastawne poznańskie 100,30. 4% listy rentowe poz. 100,40. 5% powiatowe obligacye 105,50. 4 1/2% powiatowe obligacye —, 3 1/2% śląskie listy zastawne —, 4% górnośląskie listy rent 100,60. Kwiecień, Potocki i Sp. (Bank rolniczy) 78,—. Pozn. akcyjne stowarzyszenie sprytowe 78,50. Poznański bank prowincjonalny 120,—. 4% pożyczka państwowa 101,10. 4 1/2% pruska pożyczka ukonсолid. 104,30. 3 1/2% oblig. długu państw. 98,60. Kluczborsko-pozn. 23,—. Kluczborsko-pozn. p. 5% akc. zakł. 87,50. Starogardzko-pozn. k. 103,—. Austr. noty bankowe 172,—. Polskie listy likw. 54,50. Rosyjskie noty bankowe 203,— marek.

Bydgoszcz 3 października.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogr. Pszenica niema, ciemniejsza i szklista najp. 175—180 jasno-ciemna 160—170, poślednia 130—145 mrk. Zyto słabo, w miesiącu krajowe piękne 120,— pło., średnie 112—116 m., poślednie 85—100 mrk. Jęczmień słabo, piękny do browarów 135—145 płać, wielki i drobny 85—100 płać, pośledni — pł. Owies w miejscu 110—125. Groch wrzący 140—150, na paszę 120—130. Okowita za 100 litr. a 100% 48,50—49 płać

Wrocław 3 października 1882.

Zyto (za 2000 funt.) bez in., wypowiedz. — cent. Cena wypowiedziana —, płać, październik 136,— płać, październik-listopad 135,— żąd., listopad-grudzień 132,— żądano, grudzień-styczeń 132,— żąd., kwiecień-maj 1883 135,— płać. Pszenica, Wyp. — cent., na październik 190 żąd. Owies. Wypowiedziano — cent., na październik 117,— żąd., październik-listopad 120,— żąd., listopad-grudzień 122,— żąd., kwiecień-maj 125,— żąd. Rzepak. Wypow. —, ctr., wrzesień —, — żąd., październik 278 płać, — żąd. Olej rzepiowy str., wypowiedz. — cent. w miejscu 59,50 żąd., październik 58,— żąd., — płać, październik-listopad 57,50 żąd., — płać, listopad-grudzień 53,— żąd., — płać, kwiecień-maj 53,50 żąd. Okowita m. zm., wypowiedziano —, litr., w miejscu —, płacono, październik 50,20 płać, — żąd., październik-listopad 50,20 żąd., listopad-grudzień 50,— płać, kwiecień-maj 1883 51,50 żąd., — płać, maj-czerwiec 51,80 żąd., czerwiec-lipiec 52,50 żąd.

Cena wypowiedziana na 4 października: żyto 136,— m., pszenica 190,— mk., owies 117,— mrk., rzepak —, — mrk., olej rzepiowy 53,—, okowita 50,20 mrk.

Ceny targowe z dnia 3 października 1882.

Postanowienia miejscowej deputacyi targowej	Za 100 kilogramów					
	ciężki naj. wyż.	naj. niż.	średni naj. wyż.	naj. niż.	lekki towar naj. wyż.	naj. niż.
Pszonica biała	20	18	17	16	15	14
„ „ żółta	18	17	16	15	14	13
Zyto	14	14	13	13	12	12
Jęczmień	15	15	14	14	13	13
Owies	13	13	12	12	11	11
Groch	19	18	17	16	16	15

Postanowienia komisji handlowej.	TOWAR					
	piękny	średni	pośledni	piękny	średni	pośledni
Rzepak 100 kilogr.	27	30	26	10	24	20
Rzepak zimowy	26	30	25	90	24	—
Rzepak latowy	—	—	—	—	—	—
Sienią luiane ślązk	—	—	—	—	—	—
Sienią konopiane	22	50	21	50	19	—
Luńca	21	50	20	—	18	—

Zubin słabo, za 100 kilogr. złoty 8,50—9,50—10,50 mrk., niebieski 8,50—9,50—10,30 mrk. Makuchy rzepakowe stale, za 50 kilogr. 7,00 do 7,30 mrk., obec 6,50—7,00 mrk., na wrzesień-październik —, — mrk. Makuchy siem. spok., za 50 kil. 8,30—8,60 m., obec 7,60—8,30 mrk.

Berlin, 3 października (sprawozdanie urzędowe). Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 145—200 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 170,5—171,0; na październik-listopad płacono 165,00—167,5; na listopad-grudzień płać 166,00—167,5; na kwiecień-maj 1883 płacono 171,5—172; na maj-czerwiec —. Wypowiedziano 40,000 cent. Cena wypowiedziana 170,0 m. za 1000 kilogr. Cena przeciętna — mrk.

Zyto za 1000 kilogr. w miejscu płać 115—142 według jakości; na miesiąc bieżący płać 135,25—136,25—136; październik-listopad płać 132,75—133,25—133; na listopad-grudzień płać 132,75 do 133,25—133; na kwiecień-maj płać 132,75—135,25—135,0; na maj-czerwiec —. Wypowiedziano 12,000 cent. Cena wypowiedziana 136,0 mrk. Cena przeciętna —, — mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna: a żąd. 120—200 według jakości. Kukurydza w miejscu żąd. 165—170 według jakości. Wypow. —, ctr. Cena wypowiedz. — m.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 112—153 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 121,—; na październik-listopad płacono 119,—; na listopad-grudzień płacono 118,5; na kwiecień-maj płacono 121,0. Wypowiedz. —, —. Cena wypowiedziana —, —. Cena przeciętna —, — mrk.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 4 października 1882	Kursa końcowe 3 października.
Pszonica słabo październik 170,50	Kapitały.
kwiecień-maj 172,25	
Zyto spok. październik 136,—	
paźdz.-list. 133,25	
kwiecień-maj 134,75	
Olej rzepak. spok. październik 59,50	
kwiecień-maj 59,60	
Okowita spok. w miejscu 52,—	
paźdz. 52,30	
paźdz.-list. 52,—	
list.-grudzień 51,80	
kwiecień-maj 53,—	
Owies październik 121,50	
Wypow.-zta w sp. 600	
Wypow.-okow. kw. —,—	

Szoceń, dnia 4 października 1882	(Kursa końcowe)	
Pszonica spok. październik 175,—	Olej (Rzep. bez kok.) październik 58,75	
paźdz.-list. 173,50		kwiecień-maj 59,—
kwiecień-maj 174,50		Okowita spok. w miejscu 51,—
Zyto stale październik 132,—		paźdz.-list. 51,—
paźdz.-list. 131,—		list.-grudzień 50,70
kwiecień-maj 132,50		kwiecień-maj 52,40
Rzepak październik 271,—		Petroleum październik 850,—

Księgarnia
A. CYBULSKIEGO
w Poznaniu, Grand Hotel de France
poleca Szanownej Publiczności miejscowej
wypożyczalnię czasopism
zaopatrzoną
w 20 czasopism polskich, 5 niemieckich, 4 francuzkich, 4 angielskich zmieniającą się dwa razy tygodniowo. (1689)

Gimnazjum Realne miejskie
wraz ze szkołą przygotowawczą
w Poznaniu.
Przyjmowania nowych uczniów odbywać się będzie w sobotę dnia 7 października przed południem od godziny 9tej. Dostawić należy świadectwo szczepionki ospy, metrykę i świadectwo odejścia z poprzedniej szkoły. Doniesienia w mój nieobecności podczas ferii przyjmować będzie **prof. dr. Motty**.
Półroczne zimowe rozpocznie się w poniedziałek dnia 9 października o godz. 8 z rana.
Dyrektor dr. Geist.
(1678)

Nowy kurs nauk
w mojej
wyższej szkole żeńskiej
rozpocznie się
dnia 10 października.
Egzamin nowo przybyłych uczennic dnia 9 października.
A. Estkowska
ul. Piotra nr. 5.

Skład i pracownia futer
przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 25,
przedtóm W. Ryerska ul. nr. 5,
poleca Szanownej Publiczności magazynu najobficiej zaopatrzony w gotowe futra damskie i męzkie, oraz garnitury wszelkiego gatunku, jakie tylko zakres tego handlu wchodzić mogą. Zakupieniem mianowicie piękna partycje bardzo młodych niedźwiadków, syberyjskich i amerykańskich soboli i kamezadalskich bobrów, dalej i wszelkie inne towary w zakres tego handlu wchodzące, co mi daje możność służenia Szanownej Publiczności po przystępnych cenach. (1644)
Wszelkie zamówienia z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary wykonuje według najnowszej mody, z pospiechem, akuracją i sumiennością rzezącą przytóm każdemu z kupujących za dobroć, trwałość i prawdziwość towaru.
Franciszek Zbirański.

Pasy do maszyn,
skórę do reperacji pasów,
techniczne
towary gumowe,
instrumenta z doświadczalnej stacyi dr. Delbrücka
poleca po cenach umiarkowanych
Z. Mazurkiewicz,
Poznań, kantor: Berlińska ul. 5. (1841)
Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Nowy handel polski.
Dawna fabryka papierosów pod firmą
„AQUILA“
polecając się względem Sz. Publiczności otworzyła w dniu 1 października r. b. na
ulicy Św. Marcińskiej nr. 15
Handel cygar, papierosów i tytoniu.
(1808)

Nakładem Księgarni Katolickiej
Poznań, Wodna ulica nr. 25
wysła książeczka p. t.
Boga-Rodzica na Jasnej Górze.
Krótka historia Cudownego Obrazu z dodaniem opisu stu cudów, za sprawą Matki Boskiej Częstochowskiej doznanych, oraz kilku modlitw i pieśni. Ułożył J. Chociszewski. Cena 1 egzemplarza 25 fen., z przesyłką franko 30 fen., oprawne egzempl. po 40 fen.; za 3 mrk., 12 egz. broszurowanych; za 5 mrk. 22 egz.; za 10 m. 45 egz.; za 20 m. 100 egz. franko. (1711)

Medale
również obrazy na obchód 500-letniego jubileuszu w Częstochowie poleca
J. B. Lange w Gnieźnie
(Przy odbiorze większych ilości znaczny rabat.) (1756)

!!! Przeciwno siwiznie !!!
A. Kwiatkowskiego mleko orzechowe
pod gwarancją
nadaje siwym włosom ich pierwotny kolor, jesto jeden z najlepszych preparatów, który dotychczas używano. Włos nie rdzieje jak po wszystkich innych farbujących wlosach po których natychmiast się poznaje, że włos jest farbowany. Cena but. 1,50 m. Zamówienia pocztowo uskutecznia się odtownie. (1681)
A. Kwiatkowski,
Coiffeur, Poznań, Hôtel du Nord.

Koszule. Pod gwarancją Koszule.
dobrego leżenia.
M. Mniszewski.
Skład płótna i fabryka bielizny.
Poznań Wodna ul. nr. 2.
Ceny niższe z powodu bardzo korzystnego zakupu
6 koszul nocnych w dobrym gatunku za m. 10,00
6 koszul nocnych z angielskiego crottonu za m. 15,00
6 koszul dziennych z cienkimi płóciennymi przedkami
6 kołnierzyków cienkich płóciennych
2 krawaty jedwabne razem tylko m. 25,00
6 koszul dziennych z najlepszego angielskiego crottonu z ciutkami i płóciennymi gorsami
12 kołnierzyków cienkich czysto płóciennych, (1015)
6 p. mankiet
2 krawaty jedwabne razem tylko m. 40,00
6 koszul czysto płóciennych z praw. płótna bilfeldskiego za m. 30,00
Skarpetki francuskie nitane po 9,00 i 12,00 m. tuzin.

Odebrałem z Paryża przesyłkę (1808)
BOMBONIEREK
gustownych, po cenach umiarkowanych.
A. W. Żuromski.
Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.
Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Rynek 67. Jedynie tylko Rynek 67. w Bazarze wyprzedają
sprzedaje się jak dawniej tak i teraz, aby wroszcie znaczny zapas towarów uprzątnąć, po najniższych lecz rzetelnych cenach bawelnianie i wełniane pończochy od 20 f. począwszy, szkarpetki, kołnierzyki damskie i męzkie, szelki wstążki atlasow metr po 20 fen. hiszpańskie czarne i kolorowe koronki, metr po 18 fen. począwszy, prima wełna na pończochy, najlepszy towar za funt 2 mrk. 80 fen. znaczna ilość fartuchów od 35 fen. począwszy aż do najwykwintniejszych, jedwabne kolorowe haftowane krawaty damskie, najmodniejsze biżuterie, jako też wszelkie towary krótkie, białe, galenteryjne i skórzanne. Przewszystkiem partycje wełnianych eleganckich spódnic i chustek damskich, jako i białe hafty. Proszę zważać na firmę i numer domu. NB. W każdy wtorek będą lusterka kieszonekowe dodawane.
Rynek 67. **M. E. Bab.** Rynek 67.

Ważne dla każdego!
Patent. środek do ochrony podeszew
jest jedyny do tego czasu istniejący, przez którego użycie, podeszwy każdego obuwia są prawie nie do zardcia. Przez właściwe zestawienie różnych ingrediencyj, osiąga się skamieniałość podeszwy, bez wpływu na jej giętkość. Już każde starsze dziecko może według załączonego przepisu samo środka tego użyć.
Pudełka po 60 i 35 fen. wystarczają zupełnie, ażeby 4 odpow. 2 pary butów do tego stopnia preparować, że podeszwy przetrwają najlepsze wierzchy.
Środek ten, z tym samym skutkiem użyć można do podeszew pilśniowych.
W wielu pułków wojskowych środek ten z najlepszym skutkiem używają.
Główny skład na W. Ks. Poznańskie, Śląsk, Prusy Wschodnie i Zach. u **Karola Simona** wynalazcy Fluidu restytucyjnego i opartej na nim sztuki leczenia, w Lesznie.
W każdym miasteczku poszukuje się agentów za wysoką prowizją.

Z dniem 5 października r. b. otwieramy pod firmą
Modes & Nouveautés
(1674) obok dotychczasowej pracowni ubiorów damskich, magazyn kapeluszy, czepczków i wielu innych drobiazgów w zakres toalety damskiej i dziecięcej wchodzących.
Zofia i Aniela Tułodzieckie
Poznań, ul. św. Marcina nr. 3.

Fabryka cukrów, czekolady i wyrobów cukierniczych
S. SOBESKIEGO w Poznaniu (Bazar)
poleca
TORTY
1. Biszkoptowy.
2. Biszkoptowy robiony na ciepło.
3. Nolski.
4. Migdałowy ciężki.
5. Migdałowy lekki.
6. Orzechowy z kromom lub ze śmietaną.
7. Orzechowy nienapełniony.
8. Z orzechów tureckich.
9. Pralinkowy.
10. Angielski migdałowy.
11. Punczowy.
12. Wiedeński w II gatunkach.
13. Clara Novella.
14. Paskowy robiony na ciepło.
15. z ciężkiej masy robiony na zimno.
16. Paskowy z lekkiej masy robiony na zimno.
17. Chlebony w III gatunkach.
18. Pampernikowy.
19. Czarny migdałowy.
20. Ananiszowy.
21. Kartoflany.
22. Marszałkowski.
23. Makaronikowy.
24. napełniony.
25. Tyrolski.
26. Bezowy.
27. Z lodów.
28. Łuski.
29. Pomarańczowy w II gatunkach.
30. Czekoladowy w II gatunkach.
31. Marszkinowy.
32. Baumkuchowy.
33. Waniliowy.
34. Genewski.
35. Marmurowy.
36. Marcepanowy królowiecki.
37. Zofii.
38. Stanisławski.
39. Władysławski.
40. Książęcy.
41. Tuti-Fruti.
42. Medyolański.
43. Dona M. rya.
44. Żalony.
45. Baumkuchy, piramidy i ciasta deserowe. (1777)

A. KROMOLICKI
Skład garderoby męskiej
w Poznaniu, ul. Jezuicka 12, pierwszy skład od Starego rynku
poleca swój bogato zaopatrzony na porę jesienną i zimową wybór w gotowych ubraniach, paletotach, szynelach, szlafrokach itd. również wszelkiego rodzaju i jakości sukna, bukskiny itd. Zamówienia wykonuje podług najnowszych żurnali, i w jak najkrótszym czasie po cenach nader niskich. (1563)

Od 10go października r. b. jako z początkiem roku szkolnego przyjmuję
PENSYONARKI
nowe, które mogą już to uczęszczać do tutejszych wyższych zakładów naukowych, już też kształcić się prywatnie.
W pensjonacie moim jest nauczycielka francuzka wyłącznie do konwersacyi i pomocy uczniom w zadaniach szkolnych.
Teofila Radońska
Poznań, Długa ul. nr. 8 i piętro.

W. KOEHLEROWA
Berlinskaul. nr. 19 (1687)
poleca w wielkim wyborze na obecną porę
okrycia, ubiorki i sukienki
dla
panienek i chłopców.

B. Szulczewski Poznań
Stary Rynek nr. 53 1/4
(Narożnik Rynku i ul. Jezuickiej)
poleca swój obficie zaopatrzony
skład porcelany, szkła, fajansów i t. d.
Garnitury stołowe, umywalnie, zastawy szklane w wielkim wyborze. — Na u czystości wypożycza szkło i porcelanę pod korzystnymi warunkami. (1154)

Piękne, słodkie węgierskie [1805]
WINOGRONA
bardzo dobre na kuracya, poleca jak najtaniej.
S. Sobeski w Bazarze.

Godna polecenia (1800)
OSOBA
w wieku lat 35, ładna gospodyni, a doskonała zarazem kucharka poszukuje, będąc w posiad. chlubnych rekomp., posady na ws. lub też na probostwie z pensją roczną 150—180 mrk.
„Fortuna“
jeneral. kantor strzeżeń
11. ul. Fryderykowska 11.
Niezawodny Rezultat!
Kto chce dobra swe sprzedać, kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Agenta dobre LICHTA w Poznaniu
Szybka sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Kurs
lekcyi na skrzypcach
rozpoczął się z dniem 1go października b. r. Zgłoszenia przyjmuje się między 12 a 2ga po południu przy ulicy Wilhelmowskiej Nr. 21 I p. (1792)
Biernacki.

!!Już niema łysych!!
A. Kwiatkowskiego tynktura na porost włosów przez lekarzy poleciona, wamienca nawet zupełnie słaby włos, czyści łupież i etc. (1682)
A. Kwiatkowski,
Coiffeur, Poznań, Hôtel du Nord.
Cena butelki 1,50 mrk.
Po p Jagielskim objątom
skład węgla

pry ul. Wszystkich ŚŚ.
i upraszam o liczyne odbior. Dotychczasowym moim odbiorcom oświadczam, iż mój robotnik M a zurek, którego oddaliłem, stara mi się pań interes, przez co wiele przestało brać towary odemnie, najwięcej tam, gdzie od stąg zależy kupno — Zawsze jak za poprzednika dobry węgiew sprowadzam i rzetelnie usługuję odbiorcom, jestem w stanie i wagonami węgiew w dom dostawiać. (1811)
Ziętak.
Poszukiwanym jest
nauczyciel domowy
dobrze polecony, Polak, mogący przygotować dwóch chłopców do tereji szkoły realnej.
Zgłoszenia przyjmuje Dom: **Dominowo p. Środa.** (1802)

Młodzieniec
władający językiem polskim i niemieckim, który złożył egzamin na organiste, przyjały chętnie nie mając jeszcze posady, posadę organisty lub zastępstwo podstarzałego albo chorego organisty za stół i stacya. Bliższych wiadomości udzieli Ekspedycya Kurjera Poznańskiego za nadesłaniem znaczka pocztowego na odpowiedź. (1807)

Panienci
na stancya
pod bardzo korzystnymi warunkami i pod macierzyńska opieką przyjmuje
S. z Sikorskich Żupańska.
Bliższych wiadomości udzieli listogonia **J. K. Zupańskiego.**

Na porę jesienną i zimową
polecamy co dopiero w wielkim wyborze nadeszłe
Nowości w kostymach, okryciach, wyrobach i wszelkich artykułach garderoby damskiej.
Wykonanie podług najnowszych modeli paryzkich, odznaczające się elegancją i gustem, ceny jak zawsze umiarkowane.
ŚLAWSKI & BOGUSŁAWSKI, Bazar.
Nakładem i drukiem Jarosława Leitgeb'a w Poznaniu.